?Kościół – w nim żyć, umierać pragnę

Chrzest jest bramą do Kościoła, ale również do nieba. Dlatego w księdze chrzcielnej nie zapisuje się daty śmierci (pogrzebu) osoby ochrzczonej, do tego służy inna księga. Owszem, zapisuje się inną śmierć, inny pogrzeb, gdy osoba ochrzczona w sposób formalny występuje (nie wypisuje się!!!), ale występuje z Kościoła. Skutkiem tej decyzji jest m.in. to, że nie przysługuje takiej osobie pochówek katolicki. Z mocy samego prawa na apostatę zostaje nałożona ekskomunika. Osoba taka nie może przyjmować sakramentów świętych, pełnić w kościele żadnych funkcji, nie może być chrzestnym, świadkiem sakramentu bierzmowania, małżeństwa, *pozbawiony jest też katolickiego pogrzebu*. Wystąpienie z Kościoła jest więc swoistym pogrzebem na własne życzenie, nie w trumnie, nie w urnie, lecz w sercu. Jest to decyzja w pełnym tego słowa znaczeniu *życiowa*, bo decyduje o losie człowieka po śmierci, w istocie jest odrzuceniem daru zbawienia, jaki na krzyżu wysłużył nam Chrystus. Chyba, że ta osoba, jeszcze przed śmiercią, zdąży się z tego wycofać.



Warto więc zauważyć i docenić doniosłość słów zawartych w tej pięknej, dawnej pieśni, którą na pewno dziś zaśpiewamy: W nim, tj. *w Kościele żyć i umierać pragnę.* Czy istnieje większe

szczęście od tego: żyć w Kościele, wierzyć w Kościele, poznawać miłosierdzie Pana Jezusa w Kościele, karmić się Jego Ciałem, które jest pokarmem na życie wieczne? Samo szczęście grzesznika… **[prob.]**